

Melodika BL30



Wygląd *BL30* jest doskonale znany, i to od czasu znacznie dłuższego niż rynkowy staż tej konstrukcji. O genezie marki Melodika napisano już w kilku publikacjach, ale nie na łamach „Audio” – to nasz pierwszy test jej produktu.

Kolumny Melodika nie przypadkiem przypominają dawne modele *Oli* firmy Roth Audio. Produkowane są wedle tych samych projektów, w tej samej fabryce, na zamówienie tegosamego odbiorcy – polskiej firmy Rafko. Została ona dystrybutorem Roth Audio wiele lat temu, a sprzedaż modeli serii *Oli* była w Polsce dużym sukcesem; może za dużym, a może pies pogrzebany był gdzie indziej. Idylla skończyła się cztery lata temu, kiedy gruchnęła wieść, że Rafko nie jest już dystrybutorem Roth Audio. Wieść ta miała kilka wersji, różniących się szczegółami, jednak ważnymi dla ambicji i samopoczucia zainteresowanych stron. Według pierwszej, najbardziej oficjalnej, firma Roth Audio zdecydowała się zastąpić serię *Oli* nową serią *RA*, co nie spodobało się Rafko, skoro wcześniejsza seria *Oli* wciąż sprzedawała się bardzo dobrze. Zatem Rafko złapało kontakt z fabryką, w której produkowano *Oli*, aby kontynuować ich produkcję pod własnym szyldem – Melodika. Komu się wydaje, że w tej wersji najmniej wiarygodne jest owe „złapanie kontaktu”, jest w błędzie: wiele firm, takich jak Roth, ulokowało produkcję w fabrykach, na których lojalność nie można liczyć; często nawet projekt powstaje właśnie „tam” i zamawiający tylko go konsultuje i akceptuje. Mniej prawdopodobne jest jednak to, że firma Rafko natychmiast doszła do wniosku, iż nowe modele nie będą się sprzedawać tak dobrze, jak poprzednie, czy wręcz tak źle, że nie warto dłużej być dystrybutorem Roth Audio i lepiej skoczyć na głęboką wodę, zostając aż producentem. Nowe konstrukcje w zasadzie jeszcze nie pojawiły się na rynku, aby mieć na ten temat rozsądnie uzasadniony pogląd, tym bardziej, że z wyglądu prezentowały się znacznie nowocześniejsze niż *Oli*. Wedle drugiej wersji, w tym samym czasie zbiegła się decyzja Roth Audio o zmianie dystrybutora, jak i wymianie oferty (nie znaczy to, że taka zbieżność byłaby przypadkowa), co pociągnęło za sobą słuszną złość, ale i zdecydowane działania Rafko. Mogło być trochę, ale na pewno nie zupełnie inaczej... Ciekawe są też dalsze losy Roth Audio na naszym rynku. Otóż dystrybutor, który zastąpił Rafko, zdążył już porzucić Roth Audio, przedstawiciel tego dystrybutora powiedział mi nawet, że firma (Roth Audio) upadła, ale w brytyjskiej prasie znalazłem świeży (2/2017) test jakiegoś nowego jej produktu (głośnik desktopowy *V44*), na polskim rynku są też niedobitki wcześniejszych zapasów. W każdym razie Roth Audio z Polski się zmyło, co może być ostrzeżeniem dla innych producentów, którzy ciesząc się z wyników uzyskiwanych za pomocą małych lub średniej wielkości dystrybutorów, kalkulują, że większy dystrybutor jeszcze im obroty pomnoży, tym bardziej, gdy dostanie do dyspozycji nowe modele. Oczywiście taki schemat też może zadziałać, ale gwarancji na to nie ma. Oddajmy wszystkim sprawiedliwość. Rafko włożyło w promocję Roth Audio – firmy wcześniej zupełnie nieznaną – dużo wysiłku, więc zmiana dystrybutora na teoretycznie mocniejszego, który przyszedł „na gotowe”, może wydawać się nie fair, jednak w biznesie nie ma sentymentów (mają go tylko klienci do niektórych marek) i takie sytuacje wcale nie są rzadkie. Rafko odplaciło pięknym za nadobne, przejmując produkcję kolumn, w projektowaniu których nie miało żadnego udziału (jest przejęcie przez zasiedzenie, czy może być przejęcie przez „zadystrybuowanie”), co z kolei było możliwe dlatego, że sami producenci są nimi często na pół gwizdka, tak naprawdę tylko pośrednicząc pomiędzy ukrytym, prawdziwym producentem (fabryką) a dystrybutorem; więc i ich można się pozbyć, tak jak oni czasami pozbywają się dystrybutorów...

Od strony produktu, a nie dystrybucji, marek, praw, umów, mniej lub bardziej zastrzeżonych znaków – modele Oli wciągają się z nami, tyle że pod zmienionym szyldem Melodika. Oczywiście można dywagować, że coś zmieniono, ale sam producent (nowy – czyli Rafko) nie miał skrupułów, aby w swoim czasie ogłosić jednoznacznie: „Nowa seria kolumn nosi nazwę Melodika BL Back in Black – jest kontynuacją sprawdzonej i wielokrotnie nagradzanej serii Oli w niezmienionej postaci w stosunku do poprzedniczki.” Podejrzenia o podrobienie oryginalnego produktu w zupełnie innym miejscu można było od razu odrzucić – Oli były wzorniczo bardzo specyficzne, a Melodiki odtwarzają je w każdym detalu (nawet niepotrzebnym), więc było jasne, że to produkcja z tego samego źródła. Tutaj jest miejsce na pewien krytycyzm, z którym już się spotkałem w jakiejś recenzji: projekt plastyczny serii Oli, a więc wciąż aktualnych propozycji Melodiki, już od dawna pachnie myszką (co zresztą było powodem wprowadzenia przez Roth Audio nowych modeli RA), swoim ornamentowym ozdobnictwem przypomina mi styl (ogólnie wyposażenia wnętrza, a nie tylko kolumn) sprzed nadejścia mody na kanciasty minimalizm, ale najwyraźniej wciąż jest on akceptowany. Może nawet stał się już, dokładnie w tej wersji, nowym polskim kanonem, utrwalonym długą historią i przemianą Rothów w Melodiki.



Tunel bas-refleks wyprowadzono z tyłu, niedaleko gniazda - tym razem podwójnego. Na tym zdjęciu cokol nie jest przykręcony

Kończąc już te historyczne dygresje, wspomnijmy, że BL30 zostały wprowadzone nieco później (prawie rok) po zastąpieniu modeli Oli 40 i Oli 20 przez BL40 i BL20; polski dystrybutor, już jako producent, albo nie miał środków na natychmiastową kontynuację produkcji wszystkich modeli, albo szacował na podstawie wcześniejszej sprzedaży Oli 30, że model BL30 nie będzie takim bestsellerem jak dwa pozostałe.

Powody takiej sytuacji łatwo ustalić, przynajmniej w Polsce; w ocenie klientów głośniki 18-cm są „złotym standardem” dla nisko-średniotowych, zarówno w konstrukcjach podstawkowych, jak i wolnostojących, w układach dwudrożnych i dwupółdrożnych. Natomiast BL30, chociaż jest układem dwupółdrożnym (i to dość ambitnym, o czym dalej), opiera się na przetwornikach mniejszych, 15-cm, przez co cała konstrukcja wygląda dość delikatnie, obudowa jest najniższa w tym teście (poniżej 90 cm). Taki format też ma swoich klientów, ale wielkością sprzedaży ustępuje układowi na parze 18-tek, czyli BL40.

Producent stara się nas przekonać, że sprawa basu z takiej konstrukcji nie jest przegrana, że BL30 gwarantują przetwarzanie pełnego pasma; dosłownie może nie sięgać ono „od dwudziestu do dwudziestu”, zresztą w jednym miejscu przeczytamy, że „schodzą” do 40 Hz, a w tabelce z danymi, że ich pasmo to 45 Hz – 20 kHz. Zaraz zweryfikujemy te informacje pomiarami w naszym laboratorium, ale już tutaj możemy potwierdzić, iż jest możliwe, aby 15-tki zapewniły takie rezultaty, wcale nie muszą być pod tym względem słabsze od 18-tek, taką różnicę w średnicy (i powierzchni) membran można zrekompensować innymi parametrami, nawet w większym stopniu decydującymi o dobrej częstotliwości granicznej.

BL30 to konstrukcja niewielka, ale układ niemal wyrafinowany, skoro w tak skromnych gabarytach i przy stosowaniu przetworników o umiarkowanej średnicy uruchomiono układ dwupółdrożny, w dodatku różnicując konstrukcje przetworników niskotonowego i nisko-średniotonowego – obydwie to 15-tki (licząc całkowitą średnicę kosza), ale membrana pierwszego jest zamknięta nakładką przeciwpylową, a membrana drugiego ma w centrum korektor fazy. Rozwiązanie takie nie jest bezwzględnie egzotyczne czy rewolucyjne, ale nieczęsto występuje nawet w droższych konstrukcjach dwupółdrożnych, a jest zupełnie unikalne w tej cenie. I znowu zastrzeżenie – nie jest ono gwarancją osiągnięcia wymiennych rezultatów akustycznych, które bardziej zależą od innych aspektów jakościowych samych przetworników, jak też ich umiejętnego zestrojenia, lecz jest przynajmniej przejawem pewnych starań i inwestycji – dwie wersje komplikują proces produkcyjny, a w produktach niskobudżetowych oszczędza się każdą złotówkę (juana).



Na takim ujęciu, standardowo, pokazujemy kolumny z maskownicą założoną. Niestety, BL30 dotarły do testu bez maskownic. Tym wyraźniej widać piękno, albo piętno (jak kto woli) błyszczącej, czarnej „czapki”, będącej zwieńczeniem obudowy. Na zdjęciu głównym (pary kolumn), prawa jest w maskownicy, dorobionej przez nas w Photoshopie.

Obydwie 15-tki pracują we wspólnej komorze bas-refleks, z otworem wyprowadzonym na tylnej ścianie, co z jednej strony trochę kłóci się z dedykowaniem tych kolumn do małych pomieszczeń, w jakich często ustawiamy je blisko ściany; z drugiej – może pomóc w uzyskaniu dźwięku właściwie „dociężonego” w zakresie niskich częstotliwości, na czym producentowi z pewnością zależało. Sukces znowu zależy od właściwego dostrojenia bas-refleksu, może też chodziło o to, aby nie zakłócać nim wyglądu przedniej ścianki. Głośniki można zasłonić maskownicą, pozostanie tylko widok cokołu utrzymanego w podobnym stylu; można go nie przykręcać, tracąc jednak możliwość wkręcenia kolców i osiągnięcia lepszej stabilności.



Cokol wyraźnie rozszerza punkty podparcia, i powiększa arsenał czarnego polysku, ważnego w projekcie BL30.

Z nakładką lub korektorem

Podstawą działania układu dwupółdrożnego jest różne filtrowanie (niekoniecznie konstrukcją) przetworników niskotonowego i nisko-średniotonowego (i właśnie na skutek tego filtrowania wchodzi on w tak określone role). Ten ustawiony niżej (a w każdym razie dalej od wysokotonowego) jest filtrowany niżej, zakres jego pracy jest ograniczony do niskich częstotliwości, stąd określany jest jako niskotonowy, a ten wyżej (zawsze bezpośrednio przy wysokotonowym), przetwarzający również pełen zakres średnich tonów – jako nisko-średniotonowy. Często dolny głośnik sięga swoim przetwarzaniem dość wysoko w zakres średnich tonów (np. do 1 kHz przy spadku 6 dB względem charakterystyki nisko-średniotonowego, tak właśnie zestrojono BL30), co jednak nie podważa zasady funkcjonowania układu dwupółdrożnego (filtrowanie obydwu pozostaje różne), chociaż stawia pod znakiem zapytania formalną słuszność nazywania dolnego głośnika niskotonowym. Aby jednak jeszcze bardziej nie komplikować opisów i klasyfikacji, nie wprowadza się w takim przypadku nowych pojęć (nisko-nisko-średniotonowy?). Występujące w BL30 lekkie zróżnicowanie konstrukcji samych membran obydwu głośników idzie wytyczonym tropem ról określonych przez filtrowanie; usztywnienie membrany (nakładką przeciwpyłową) wpływa korzystnie na przetwarzanie niskich częstotliwości, a uczynienie membrany lżejszą (korektor fazy nie jest częścią membrany) można uznać za słuszne dla głośnika przetwarzającego średnie tony, chociaż tutaj sprawa nie jest taka prosta, bowiem charakterystyka przetwarzania, również w zakresie średnich tonów, wcale nie musi być lepsza z korektorem fazy, niż z nakładką przeciwpyłową (choć w tym miejscu raczej mniej, lżejszą, wypukłą).

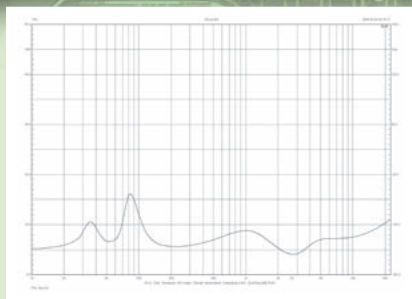


Głośnik nisko-średniotonowy ma korektor fazy, teoretycznie poprawiający charakterystyki w zakresie średnich tonów.



Membrana głośnika niskotonowego (tak jak nisko-średniotonowego - z włókna szklanego), jest wzmocniona nakładką przeciwpyłową.

Laboratorium Melodika BL30

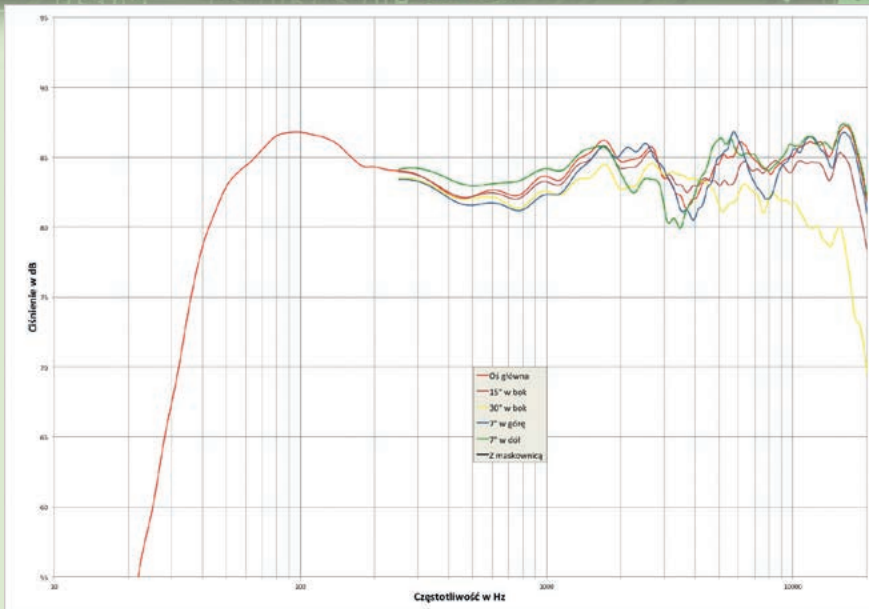


rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

No proszę – zgodnie z deklaracjami producenta – BL30 to konstrukcja znamionowo 8-omowa. Prawie 8-omowa, minimum przy ok. 200 Hz ma wartość odrobinę poniżej 6 Ω. Podchodząc rygorystycznie i formalnie, impedancja znamionowa powinna być określona jako 6 Ω, ale tak czy inaczej, jest to obciążenie łatwe dla każdego wzmacniacza; spadek do wartości 4 Ω (przy ok. 3 kHz) nie będzie dla niego odczuwalny, tutaj wydatek mocy jest już niewielki. Zmienność impedancji w całym pasmie też jest korzystnie niewielka. Czułość na tym specjalnie nie ucierpiała, 85 dB to przy takiej impedancji, wciąż dobry wynik (choć do obiecanych przez producenta 90 dB jest bardzo daleko). Podoba mi się za to, że zamiast „rekomendowanej mocy wzmacniacza”, która zwykle jest wzięta z sufitu, bo nie musi mieć wiele wspólnego z parametrami samej kolumny (nie ma żadnych ustalonych metod jej określania, definicji itp.); producent w tradycyjny sposób informuje o mocy ciągłej (RMS), która ma wynosić 150 W, i nie wydaje się to wartością znacznie zawyżoną, chociaż raczej bym nie planował dostarczenia więcej niż 100 W.

W swoim opisie firma mocno podkreśla, że BL30 sięgają 40 Hz czy też 45 Hz; takie obietnice nie brzmią przecież fantastycznie, a zupełnie realistycznie, i zostają ostatecznie potwierdzone w naszych pomiarach. Dokładnie przy 40 Hz charakterystyka ma spadek -6 dB (względem poziomu średniego) – nie jest to wynik rekordowy w tym teście, ale jeden z lepszych i w pełni satysfakcjonujący, nie tylko w kontekście umiarkowanej wielkości konstrukcji i pracy „tylko” 15-cm przetworników nisko-/nisko-średniotonowych. Bas-refleks został dostrojony do ok. 50 Hz.

Charakterystyka jest w całym pasmie dobrze zrównoważona, chociaż nieczytelowana do liniowości, w zakresie kilku kHz widać dość nietypowe pofalowanie; często spotykane osłabienie, związane z niedoskonałym przejściem przez częstotliwość podziału, pojawia się tutaj wyjątkowo wysoko, dopiero przy ok. 4 kHz (więc i podział ustawiony jest



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

wysoko), a w zakresie 2–3 kHz mamy lekkie wzmocnienie (przypadkiem podobne do tego, które widać na charakterystyce Areny 170), pochodzące jeszcze od głośnika nisko-średniotonowego. Natomiast część nierównomierności w zakresie pracy głośnika wysokotonowego może być wywołana wyraźnie wystającą przed powierzchnię frontu krawędzią „czapki”, będącej zwieńczeniem obudowy. Odbicia od tej krawędzi interferują z falą biegnącą bezpośrednio i powodują załamania charakterystyki; trzeba powiedzieć, że taka „ozdoba” jest

błędem w sztuce (pod względem akustycznym). Egzemplarze dostarczone do testu były pozbawione maskownic (błąd dystrybutora przy pakowaniu, ale nie mieliśmy już czasu na ich sprowadzenie), stąd nie mogliśmy zrobić kompletu pomiarów.

Zmiany na osiach ustawionych pod różnymi kątami są też powodowane przez relatywnie wysokie filtrowanie głośnika niskotonowego (w praktyce nisko-średniotonowego; niepokazane tutaj pomiary wykazały, że dopiero przy 1 kHz jego charakterystyka leży o 6 dB poniżej charakterystyki głośnika formalnie nisko-średniotonowego). Stąd też na osi -7o (w dół) poziom w zakresie 300 Hz – 1 kHz leży najwyżej, bowiem tam pojawia się najlepsza korelacja fazowa między tymi głośnikami. Ostatecznie trudno jednak ocenić, na której osi charakterystyka jest najlepsza, przecinają się one wielokrotnie, żadna nie jest idealna, ale i żadna nie pokazuje drastycznych problemów – ani wysokich rezonansów, ani głębokich zapadłości. Charakterystyka zdjęta pod największym kątem 30° w płaszczyźnie poziomej ma największy spadek w najwyższej oktawie, co oczywiście wynika z cech samego głośnika wysokotonowego, a nie ze sposobu strojenia.



Impedancja znamionowa [Ω]	8
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	85
Moc znamionowa [W]	150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	87 x 20 x 25
Masa [kg]	12

Fantazyjne kształty i faktury wokół głośnika wysokotonowego (klasyczna 25-mm kopułka tekstylna) pewnie mogą zostać uzasadnione względami akustycznymi, ale ich głównym zadaniem jest przyciągnąć wzrok. W tej sytuacji możliwość założenia maskownicy wydaje się krytyczna, jednak przy jej braku (w egzemplarzach dostarczonych do testu), nie mogliśmy zbadać jej wpływu na charakterystyki.

ODSŁUCH

Historia z porzuceniem przez Rafko dystrybucji Roth Audio, jakoby spowodowanym przez wycofanie z produkcji modeli *Oli*, wydaje się trochę naciągana, ale nawet jeżeli ktoś dorobił teorię do praktyki, to na swoją obronę ma to, co w tej sprawie dla samego klienta najważniejsze – te kolumny naprawdę i wciąż brzmią bardzo dobrze. Tak jak *Oli30*, tak i *BL30*, bo takie jest tu założenie. Przyjmuję je za dobrą monetę, chociaż nie mogę zweryfikować, bo nie mam do dyspozycji, do porównania, starych *Oli30*, jednak ma to już drugorzędne znaczenie. Liczy się to, jak grają *BL30*. Dźwięk jest lekki, swobodny, doświetlony, pokazuje więcej wybrzmień i detali. Scena jest szersza, jednocześnie lokalizacje pozornych źródeł są stabilne i wyraźne; można to brzmienie nazwać „radosnym”, wciąż nie jest przejawskrawione i nie sprawia kłopotu napastliwością. Jest rześkie i otwarte, nieprzytłumione żadną zasłoną, jednocześnie delikatne, oszczędzające nam ostrych szpil czy nawet chropowatości. Średnica jest jaśniejsza niż w innych kolumnach tego testu; już JBL grał „do przodu” i mogłoby się wydawać, że jeszcze wyraźniejsze przesunięcie akcentu (w górę pasma) oznaczałoby nieprzyjemne zachwianie równowagi, jednak Melodiki zręcznie omijają taką pułapkę. Paleta barw samej średnicy nie jest bardzo bogata, dominuje w niej raczej chłód. Może to sugestia, ale tak trochę „bezpłciowo” grają membrany z włókna szklanego, w odróżnieniu od trochę brudniejszego, ale bardziej naturalnego brzmienia membran celulozowych. To jednak nie jest ani przepaść, ani wielka strata w tym zakresie cenowym, z tym da się żyć, a nawet można tego braku w ogóle nie dostrzegać, unikając bezpośrednich porównań. Umiejętności „podstawowe” *BL30* ma opanowane w pełnym zakresie, o ile przyjmujemy rozsądne kryteria. Bas jest po prostu ładny, nieźle rozciągnięty, ale trzymany w dość oczywistych granicach, również dynamicznych, co nie naraża nas ani na jego ekspansywność, ale też nie daje okazji do podziwiania czy przeżywania. *BL30* nie ma mocy na basowe popisy, temperament jest umiarkowany, jest jednak zasadnicza zdolność czystego, czytelnego przekazu i dostatecznego „dopełnienia” brzmienia. Komu wystarczy bas „muzykalny”, nie powinien narzekać, ścian nim nie przesunie, ale też dzięki tej powściągliwości *BL30* nie „wybuchną” basem w małych pomieszczeniach. Wysokie tony są gładkie, czyste i selektywne, delikatnie wzmocnione, a mimo to uprzejme; bliższą bardziej niż z innych kolumn i można je za to polubić; tak jak całe brzmienie, które przynosi nam muzykę w wersji miękkiej, lekkiej i z przestrzennym rozmachem.

R
E
K
L
A
M
A

BL30

CENA: 1900 zł

DYSTRYBUTOR: RAFKO
www.rafko.pl

WYKONANIE

Wielkością skromny, ale zaawansowany układ dwu-impedancyjny (różnego typu głośniki nisko- i nisko-średniotonowe), wzornictwo już niemodne

LABORATORIUM

Dobre zrównoważenie, w ścieżce ± 3 dB (od 42 Hz) mieszczą się charakterystyki z prawie wszystkich mierzonych osi (oprócz 300). Dobra czułość 85 dB przy bardzo łatwej impedancji znamionowej (6 Ω , bardzo blisko spełnienia wymagań dla 8 Ω). Ucieszy się każdy wzmacniacz i amplituner AV.

BRZMIENIE

Swobodne, lekko rozjaśnione, bardzo szeroka scena z dobrymi lokalizacjami, przyjemny, czysty bas, góra z oddechem.